

# "Pierwszy List św. Piotra"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

Daniel Keating. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2023

## Początkowe błogosławieństwo i proklamacja (1 P 1,3-12)

Początkowe błogosławieństwo z Pierwszego Listu św. Piotra stanowi jeden z najbardziej inspirujących tekstów Nowego Testamentu.

Nawet po przełożeniu tego tekstu na obcy język jego niezwykle wymowne słownictwo i dynamika wywierają uderzające wrażenie.

Podobnie jak w wersecie 2, apostoł udziela tu błogosławieństwa, nawiązując do działalności **Ojca** (1 P 1,3-5), **Syna** (1 P 1,3.7-8) oraz **Ducha** (1 P 1,10-12).

Błogosławieństwo to stanowi zarazem pochwałę Bożych dzieł oraz ich proklamację. Jest ono jednocześnie modlitwą proklamacją i zapowiada kluczowe wątki, które zostaną przez Piotra rozwinięte w dalszej części listu.

## Nowe narodziny do żywej nadziei (1 P 1,3-9)

**ST:** Wj 20,6; 34,7; Prz 17,3; Syr 2,5

**NT:** Mt 25,21; J 20,29; 2 Kor 4,17

**KKK:** błogosławieństwo, 2626-27; zmartwychwstanie Jezusa, 651-655; wiara i pewność, 163; eschatologia, 673-674

**Lekcjonarz:** druga niedziela wielkanocna (rok A)

**[1,3] Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego, Jezusa Chrystusa. On w swoim wielkim miłosierdziu przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził nas do żywej nadziei**

Piotr rozpoczyna od żydowskiej formy modlitewnej znanej jako **berakah** (po hebrajsku „błogosławieństwo”).

Wychwała on tutaj Boga Ojca, źródło miłosierdzia, za otrzymane przez chrześcijan dary<sup>1</sup>. Właśnie Boże miłosierdzie stanowiło fundament przymierzy zawartych z Mojżeszem i Dawidem<sup>2</sup>.

Mówiąc o Bożym miłosierdziu jako o podstawie błogosławieństw udzielanych przez Chrystusa w Nowym Przymierzu, Piotr mocno podkreśla ciągłość między działaniami Boga podejmowanymi w obu przymierzach, Starym i Nowym.

Apostoł wychwała Boga Ojca za dwa konkretne dary.

Pierwszym jest fakt, że przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził On nas do żywej nadziei. **Bóg Ojciec zrodził nas na nowo<sup>3</sup> przez zmartwychwstanie Jezusa.**

Skąd bierze się to powiązanie naszego nowego narodzenia z Chrystusowym zmartwychwstaniem?

Otóż zmartwychwstanie Chrystusa stanowi powód i źródło naszego ponownego narodzenia, czyniącego nas częścią Bożego ludu i Bożego domu.

Dlatego właśnie sakramentu chrztu – sakramentu naszego „ponownego zrodzenia” – przeważnie udzielano w starożytnym Kościele na Wielkanoc, czyli w uroczystość Zmartwychwstania.

Piotr mówi o „żywej nadziei”, który to wątek przewijać się będzie w całym liście (1 P 1,13.21; 3,5.15).

Chodzi tu dokładnie o przedmiot naszej nadziei, mianowicie o pełnię dziedzictwa (1 P 1,4), które otrzymamy wówczas, gdy Jezus Chrystus przyjdzie ponownie (1 P 1,5.7).

Nadzieja ta jest **żywa** dlatego, że żywy jest sam Jezus Chrystus, w którym z kolei otrzymujemy swoje życie.

Jak mówi apostoł w 1 P 2,2, jesteśmy niczym niemowlęta, posilające się czystym, duchowym mlekiem, aby „**wzrastać ku zbawieniu**” – oto nasza żywa nadzieja.

---

<sup>1</sup> **Berakah** jest standardową formą żydowskiego błogosławieństwa. Przykłady zarówno ze Starego, jak i Nowego Testamentu można znaleźć w: Rdz 14,20; 1 Sm 25,32; Ezd 7,27; Ps 31,21; Dn 3,28; Łk 1,68; 2 Kor 1,3; Ef 1,3

<sup>2</sup> Zob. Wj 20,6; 34,7; Pwt 5,10; 2 Sm 7,15; Ps 89,28

<sup>3</sup> Użyty tu czasownik „zrodzić na nowo” (**anagennao**) jest w Biblii wykorzystywany tylko w omawianym liście (w wersetach 1,3 i 1,23), lecz pozostaje synonimiczny z wyrażeniem z J 3,3 oznaczającym „narodzić się powtórnie” lub „narodzić się z wysoka”.

**[1,4-5] [zrodził nas] do dziedzictwa niezniszczalnego i niepokalanego, i niewiedzącego, które jest zachowane dla was w niebie. Wy bowiem jesteście przez wiarę strzeżeni mocą Bożą dla zbawienia, gotowego objawić się w czasie ostatecznym.**

Drugim darem jest dziedzictwo niezniszczalne i niepokalane, i niewiedzące.

Te trzy przymiotniki dobitnie pokazują, że możemy być pewni naszego dziedzictwa w Chrystusie<sup>4</sup>.

Choć wszelkie doczesne skarby ulegają zniszczeniu, Piotr zapewnia, że przysługuje nam takie dziedzictwo – mianowicie wiekuiste życie w niebie – które nie może przepaść, które nie ma żadnej zmazy ani żadnego defektu i które nigdy nie przestanie być chwalebne. Dlaczego?

Albowiem sam Bóg zachowuje je dla nas w niebie, gdzie mól ani rdza nie niszczą (Mt 6,20).

### **Zywa tradycja: Wiara i pewność**

Katechizm wskazuje, że wiara już teraz zapewnia nam prawdziwy przedsmak wiekuistego życia, będącego przedmiotem naszej nadziei:

„Wiara pozwala nam już w sposób uprzedzający doznawać radości i światła wizji uszczęśliwiającej, będącej celem naszej ziemskiej wędrówki. Zobaczymy wtedy Boga **„twarzą w twarz”** (1 Kor 13,12), **„takim, jak jest”** (1 J 3,2). **Wiara jest więc już początkiem życia wiecznego**: „Kontemplujemy jak w zwierciadle łaskę dóbr jakby już obecnych, zarezerwowanych nam przez przeznaczenie i na korzystanie z których oczekujemy przez wiarę” (Bazył Wielki, KKK, 163)

Piotr zapewnia nas też, że już w tym życiu jesteśmy przez wiarę strzeżeni mocą Bożą, a zatem nie powinniśmy odczuwać lęku. Bezpieczne jest nie tylko nasze przyszłe dziedzictwo w niebie.

Już teraz na ziemi jesteśmy chronieni przez naszą wiarę w Chrystusa – dokładniej rzecz biorąc, jesteśmy strzeżeni **dla zbawienia, gotowego objawić się**.

Piotr odnosi się tutaj do drugiego przyjścia Chrystusa (zob. 1 P 1,7).

„Zbawienie” jest w tym liście ogólnym terminem, w którym streszcza się wszystko, co otrzymujemy w Chrystusie.

---

<sup>4</sup> W języku greckim w przypadku tych trzech słów mamy do czynienia ze wspaniałym przykładem aliteracji: **aphtharton, amianton, amaranton**.

Niekiedy chodzi o naszą obecną kondycję w Chrystusie, jaką cieszymy się dzięki wierze i chrztowi (1 P 3,21), tutaj jednak termin ten dotyczy naszego przyszłego przeznaczenia, którego dostąpimy wówczas, gdy Chrystus ponownie przyjdzie (zob. też 1 P 1,9.10; 2,2).

Dla Piotra nasze zbawienie jest kwestią zarówno terażniejszości, jak przyszłości: jest ono czymś, w co już wkroczyliśmy dzięki wierze i chrztowi, ale co zostanie dopełnione dopiero przy powtórным przyjsciu Chrystusa.

Wzmianka o czasie ostatecznym odnosi się do ponownego przyjscia Chrystusa oraz końca świata.

Słowo „ostateczny” jest przekładem greckiego terminu **eschatos**, od którego pochodzi pojęcie „eschatologia”, oznaczająca naukę o rzeczach ostatecznych, jakie wydarzą się przy paruzji.

Natomiast słowo „czas” stanowi tłumaczenie greckiego terminu **kairos**, który często wykorzystywany jest do opisania interwencji podejmowanych w czasie przez Boga zgodnie z Jego zamysłami.

W Pierwszym Liście św. Piotra **kairos** ewidentnie ma takie właśnie znaczenie (zob. 1 P 1,11; 4,14; 5,6) i dotyczy tego opatrnościowego czasu, w którym Bóg zadziała.

Tak więc wyrażenie „czas ostateczny” odnosi się do tego momentu w ludzkich dziejach, kiedy to Bóg dokona rozstrzygającej interwencji poprzez ponowne przyjscie Chrystusa wypełnienie naszego zbawienia.

## **Rozważanie i zastosowanie praktyczne (1 P 1,3-5)**

Jak mamy rozumieć twierdzenie Piotra, że w Chrystusie zostaliśmy „**na nowo zrodzeni**” (1 P 1,3)? Czy jako katolicy wierzymy w to, że dostępujemy „**ponownych narodzin**”? Zdecydowanie tak.

To nowe narodzenie stanowi Boży dar, który otrzymujemy przez wiarę sakrament chrztu.

Katechizm uczy nas: „chrzest udziela nam łaski nowego narodzenia w Bogu Ojcu przez Jego Syna w Duchu Świętym” (KKK, 683).

Później zaś czytamy: „członkiem tego Ludu [Bożego] staje się człowiek nie przez narodzenie fizyczne, ale przez <narodzenie z wysoka>, <z wody z Ducha> (J 3,3-5), to znaczy przez wiarę w Chrystusa chrzest” (KKK, 782).

Dlaczego zatem wydaje się, że po wielu katolikach nie widać, by narodzili się w ten sposób z Chrystusa? Może to wynikać z szeregu powodów, ale podstawowym jest fakt, że często katolicy nie wzrastają w nowym życiu, jakie otrzymali.

W Katechizmie czytamy bowiem również: „u wszystkich ochrzczonych, dzieci i dorosłych, po chrzcie wiara powinna wzrastać” (KKK, 1254).

Gdy patrzę wstecz na swe dzieciństwo – młodość, dostrzegam sporadyczne oznaki wzrastania w nowym narodzeniu, jakiego dostąpiłem w niemowlęctwie przez chrzest, jednak przez większość czasu nie karmiłem tej wiary odpowiednio.

Dopiero w początkach dorosłości, gdy moja wiara się rozbudziła, zacząłem bardziej intensywnie doświadczać skutków tych ponownych narodzin.

Piotr powie nam później, że jesteśmy „**ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa**” (1 P 1,23).

Co to oznacza? Logika jest następująca.

Każdy rodzaj nasienia prowadzi do powstania czegoś do siebie podobnego. Z nasion trawy wyrasta trawa. Z nasienia ludzkiego rodzą się ludzie.

Analogicznie Boże nasenne, czyli słowo Boże, skutkuje nowym narodzeniem, tworzącym w nas owoce boskiego życia. Te ponowne narodziny są czymś nadzwyczajnym: to one uzdalniają nas do bycia świętymi, miłowania się nawzajem oraz znoszenia cierpień dla Chrystusa.

Musimy jednak karmić to nasienie oraz o nie dbać, aby mogło ono w nas zrodzić wszystkie owoce Bożego życia.

**[1,6-7] Dlatego radujcie się, choć teraz musicie doznać trochę smutku z powodu różnorodnych doświadczeń. Przez to wartość waszej wiary okaże się o wiele cenniejsza od zniszczalnego złota, które przecież próbuje się w ogniu, na sławę, chwałę i cześć przy objawieniu Jezusa Chrystusa.**

Teraz Paweł wprowadza dogłębny paradoks: pomimo cierpień doświadczamy niewymownej radości.

Najpierw apostoł mówi, że mamy radować się żywą nadzieją, którą jest nasze zbawienie – obecne i przyszłe. Któż by się tym nie cieszył?

Następnie jednak wskazuje, że teraz musimy być gotowi doznać (...) smutku z powodu różnorodnych doświadczeń, nawet jeśli tego smutku będzie tylko trochę.

Wybrzmiewają tu Pawłowe słowa o „niewielkich (...) utrapieniach naszych obecnego wieku”, przygotowujących nas na „**bezmiar chwały przyszłego wieku**” (2 Kor 4,17).

Za pomocą metafory często wykorzystywanej w Starym Testamencie (Hi 23,10; Prz 17,3; Mdr 3,5-7; Za 13,9) Piotr porównuje próby, na jakie wystawiana jest nasza wiara do oczyszczania złota (...) w ogniu.

Struktura całego zdania jest skomplikowana, ale istota analogii wydaje się w pełni zrozumiała. Skoro oczyszczenia wymaga nawet złoto, będące najcenniejszą spośród ziemskich substancji, to tym bardziej nasza wiara – cenniejsza od doczesnego złota – skorzysta z tego oczyszczającego ognia, którym są doznawane przez nas próby.

„**Bo w ogniu próbuje się złoto, a ludzi miłych Bogu – w piecu poniżenia**” (Syr 2,5).

Termin przetłumaczony jako **wartość** jest trudny do oddania w innym języku za pomocą jakiegoś jednego słowa. W rzeczywistości oznacza on „autentyczną jakość uzyskaną dzięki wypróbowywaniu czegoś”.

Chodzi o to, że wskutek rozmaitych prób wiara staje się czystsza, podobnie jak złoto oczyszcza się w ogniu.

Gdy Jezus się objawi przy swym powtórным przyjściu, wszystkie te doświadczenia przełożą się na sławę, chwałę i cześć tych, którzy wiernie wytrwają. Usłyszą oni Pana mówiącego do nich: „**Dobrze, sługo dobry i wierny!**” (Mt 25,21).

### **Żywa tradycja: Próby, jakich doświadczali święci**

**Beda Czcigodny** (ok. 672-735) jest autorem jednego z najstarszych całościowych komentarzy do Pierwszego Listu św. Piotra, jakie powstały w Kościele zachodnim. W kontekście korzyści, jakie odnosimy dzięki oczyszczającemu ogniewi naszych prób, Będa stwierdza:

„Wytrwałość świętych słusznie porównuje się do złota, gdyż podobnie jak żaden metal nie jest cenniejszy od złota, tak też owa [wytrwałość] jest w oczach Pana czymś najbardziej zasługującym na wszelkie pochwały (...). Albowiem tak jak złoto zamknięte w piecu zostaje oczyszczone płomieniami, ale jaśnieje, gdy wyjmie się je na zewnątrz, tak też wytrwałość wiernych wydaje się godna pogardy i śmieszna podczas prześladowań znoszonych z rąk niewiernych, lecz gdy już zakończą się zmagania i ucisk oraz nastanie czas odpłaty, wówczas jasne będzie, ile warta jest ich chwała i ile korzyści płynię z ich cnoty, wypróbowanej w płomieniach cierpień”.

**[1,8-9] Wy, choć nie widzieliście, miłujecie Go; wy w Niego teraz, choć nie widzicie, przecież nie wierzycie, a ucieszycie się radością niewymowną i pełną chwały wtedy, gdy osiągniecie cel waszej wiary – zbawienie dusz.**

Piotr zdaje sobie sprawę z faktu, że chrześcijanie, do których się zwraca, nie widzieli Jezusa na własne oczy. Niemniej przypomina im, że mimo to zaczęli miłować Go.

I choć nie widzą Go również obecnie, nadal w Niego wierzą.

Jak powiedział Jezus Tomaszowi: „**Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli**” (J 20,29). **Wiara i miłość nie zależą od tego, czy naocznie widziało się zmartwychwstałego Pana.**

Co więcej, apostoł wskazuje, że adresaci już teraz<sup>5</sup> doznają radości niewymownej i pełnej chwały.

Pomimo poważnego ucisku, czerpią oni dogłębną radość z żywej nadziei, jaką otrzymują w Chrystusie.

Nie chodzi tutaj o stoicką, beznamietną postawę, jaką niekiedy przypisuje się chrześcijanom, ale o głęboką radość, znajdującą swe źródło w fakcie, że już teraz mamy przedsmak naszego niebiańskiego dziedzictwa. Własne ta radość dominuje.

Jeśli spojrzymy na strukturę wypowiedzi, Piotr z obu stron obramowuje zapowiedź cierpienia (1 P 1,6-7) wzmiankami o radości (1 P 1,6a.8).

Cierpienia i próby są niejako ograniczane przez przeważającą prawdę o ogromnej radości, która już teraz jest naszym udziałem w Chrystusie.

Chociaż Chrystusa nie da się jeszcze ujrzeć, adresaci już osiągają cel swojej wiary, którym jest **zbawienie ich dusz**.

Użyty tu czasownik najlepiej byłoby oddać za pomocą angielskiego czasu teraźniejszego ciągłego: odbiorcy listu **są w trakcie osiagania** celu swej wiary, choć dopiero ku temu ostatecznemu celowi zmierzają<sup>6</sup>.

A celem tym jest zbawienie, czyli pełnia dziedzictwa, które stanie się nasze przy powtórny przyjsciu Chrystusa.

Co ma jednak na myśli Piotr, mówiąc o „zbawieniu dusz”?

---

<sup>5</sup> Choć w BT słowo „cieszyć się” jest podane w czasie przyszłym („ucieszycie się”), w oryginale – oraz w części przekładów na język polski – użyty jest tutaj czas teraźniejszy. Za tym też sensem podąża autor – przyp. tłum.

<sup>6</sup> W kilku współczesnych przekładach – mianowicie NRSV, ESV i NIV – użyty jest tutaj właśnie czas teraźniejszy ciągły, mający wskazywać, że już teraz przyjmujemy zbawienie, które w pełni osiągniemy dopiero przy powtórny przyjsciu Chrystusa.

W tym kontekście „duszy” nie należy pojmować jako słowa oznaczającego przeciwieństwo ciała, tak jakby tylko nasza duchowa część miała zostać zbawiona w czasie ostatecznym.

Wręcz przeciwnie: termin „dusza” odnosi się do wewnętrznego, istotowego życia danego człowieka, nie wykluczając przy tym ciała.

Zbawienie naszych dusz to zbawienie całego naszego życia, włącznie z naszymi zmartwychwstałymi ciałami.

## **Rozważanie i zastosowanie praktyczne (1 P 1,6-9)**

W jaki sposób radość może współistnieć z cierpieniem?

W naturalnym porządku rzeczy radość i szczęście utożsamia się z brakiem cierpienia. Gdy pojawia się cierpienie, naturalnie pociąga to za sobą smutek i żal.

Czyżby Piotr przeczył samemu sobie, mówiąc na jednym oddechu o „radości niewymownej i pełnej chwały” oraz o cierpieniach związanych z „różnorodnymi doświadczeniami”?

Nie, jeśli weźmiemy pod uwagę moc Ewangelii. **Tylko dzięki Dobrej Nowinie możemy pośród cierpień doznawać prawdziwej radości.**

Ponieważ wewnętrznie doświadczamy „nowego narodzenia” oraz „żywej nadziei”, życiowe próby nie są w stanie tej naszej radości zdusić.

Znakomitym tego przykładem jest postać **św. Franciszka z Asyżu**. Podczas najbardziej dotkliwych prób doznawał on czegoś, co określał mianem „doskonałej radości”.

Piotr po prostu wyraża tu innymi słowami przesłanie, jakie Jezus skierował do swych uczniów: „**Błogosławieni jesteście, gdy ludzie was znienawidzą i gdy was wyłączą spośród siebie, gdy zelżą was i z powodu Syna Człowieczego odrzucą z pogardą wasze imię jako niecne: ciescie się i radujcie w owym dniu, bo wielka jest wasza nagroda w niebie**” (Łk 6,22-23).

Umiejętność doznawania dogłębnej radości nawet pośród autentycznych cierpień jest czymś charakterystycznym dla uczniów Jezusa: stanowi ona świadectwo, że kierujemy się czymś więcej niż zaledwie przelotnym entuzjazmem.

Choć jeszcze nie ujrzelśmy na własne oczy zmartwychwstałego Jezusa, to zamieszkuje w nas Duch Święty, dzięki czemu możemy „**cieszyć się radością niewymowną i pełną chwały**”.

Gdy w trakcie prób, na jakie jesteśmy wystawiani, doświadczamy tej paradoksalnej radości i dajemy jej wyraz, wówczas świadczymy przed otaczającymi nas ludźmi, że Ewangelia udziela nam mocy do mierzenia się z doczesnymi cierpieniami oraz ich przewycięzania.

### **Zapowiedzi prorockie wypełniają się w Ewangelii (1 P 1,10-12)**

**ST:** Iz 53,1-12

**NT:** Łk 24,25-27

**KKK:** prorocy i proroctwa Starego Testamentu, 64,702, 719

**Lekcjonarz:** 1,8-12: Wigilia narodzenia Jana Chrzciciela

**[1,10-11] Nad tym zbawieniem wszczęli poszukiwania i badania prorocy – ci, którzy przepowiadali przeznaczoną dla was łaskę. Badali oni, kiedy i na jaką chwilę wskazywał Duch Chrystusa, który w nich był i przepowiadał cierpienia [przeznaczone] dla Chrystusa oraz mające potem nastąpić uwielbienia.**

Nie da się ukryć, że zdanie to<sup>7</sup> jest skomplikowane i trudno zrozumiałe.

Gdy próbuje się je przeczytać na głos, dość trudno złapać przy tym oddech. Jednak gdy cierpliwie je przeanalizujemy, jego znaczenie stanie się jasne; zobaczymy też, w jaki sposób wzmianka o prorockich zapowiedziach odnośnie do Chrystusowych cierpień wpisuje się w ogólny cel, który Piotr stawia sobie w tym liście.

Omawianą w tym miejscu kwestią jest zbawienie, o którym Piotr wspomniał już w wersecie 9 i które tutaj określa mianem **przeznaczonej dla was łaski**.

Apostoł wskazuje, że Ewangelia o Jezusie Chrystusie nie zjawiała się znikąd i nie wzięła się „z powietrza”.

Miała ona długą historię i została zapowiedziana przez proroków już dawno temu.

W rzeczywistości prorocy wszczęli dogłębne poszukiwania i badania nad tym, co ukazywał im **Duch Chrystusa**.

---

<sup>7</sup> Choć w BT wersety te są podzielone na kilka zdań, w języku angielskim – podobnie jak w oryginale – stanowią one jedno zdanie – przyp. tłum.

Czego dokładnie starali się dociec?

Tego, kiedy i na jaką chwilę miały przypaść cierpienia przeznaczone dla Chrystusa oraz mające potem nastąpić uwielbienia.

Wyrażenie przełożone tutaj jako „kiedy i na jaką chwilę” można też oddać jako „**na kogo i na jaki czas**” (BP), jednak wzięwszy pod uwagę, że w dalszej części zdania wprost mówi się o Chrystusie, bardziej prawdopodobne jest, iż chodzi tu o prorockie dociekania odnośnie czasu i okoliczności Chrystusowych cierpień.

Ile pojmowali prorocy w kontekście zapowiadanego przyjścia Mesjasza? Tak naprawdę tego nie wiemy; zresztą mogło to różnie wyglądać w przypadku poszczególnych proroków.

Piotr chce nam tutaj wskazać, że uważnie badali oni to, co miało nastąpić w przyszłości.

Słowa apostoła przekazują nam kilka istotnych informacji.

Po pierwsze, Duch udzielający natchnienia starotestamentowym prorokom jest tutaj określany mianem Ducha Chrystusa czy też „Ducha Mesjasza”<sup>8</sup>. Z punktu widzenia apostoła już prorocy byli prowadzeni przez Ducha Mesjasza, który dopiero miał się objawić, a ich wypowiedzi wskazywały na Jego przyjście.

Po drugie, prorocy ci nie byli wyłącznie marionetkami, służącymi jako „tuby”, ale w swych umysłach i sercach prowadzili oni zmagania, próbując zrozumieć to, co ukazywał im Duch. Zadanie głoszenia słowa Bożego w pełni ich pochłaniało.

Po trzecie, Piotr przekonuje, że prorocy Starego Testamentu przepowiedzieli cierpienia Chrystusa i Jego wyniesienie do chwały.

Jest to spójne z Łukaszową relacją na temat słów skierowanych przez Jezusa do uczniów w dzień Wielkiej Nocy:

**„Na to On rzekł do nich: „O, nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?” I zaczynając od Mojżesza, poprzez wszystkich proroków, wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego”** (Łk 24,25-27).

---

<sup>8</sup> Używany przez nas tytuł „Chrystus” pochodzi od greckiego słowa **Christos**, stanowiącego przekład hebrajskiego pojęcia oznaczającego „Mesjasza”. Gdy mówimy: „Jezus Chrystus”, jest to równoznaczne z wyrażeniem: „Jezus Mesjasz”.

Piotr nie wskazuje tutaj, których konkretnie proroków ma na myśli. Jednak wzięwszy pod uwagę fakt, że w dalszej części listu przywoła bezpośredni cytat z Iz 53, istnieje prawdopodobieństwo, iż apostołowi chodzi przede wszystkim o to świadectwo dotyczące Chrystusowych cierpień, którym jest wspaniała **Pieśń Sługi** z tego właśnie rozdziału.

Nie powinien nam umknąć znajdujący się również tutaj wątek współistnienia cierpienia i chwały. Piotr już wcześniej stwierdził (1 P 1,6-7), że próby, jakie musimy wycierpieć, zaowocują chwalebny życiem.

Teraz apostoł mówi o prorokach, którzy zapowiedzieli cierpienia Chrystusa oraz chwałę mającą być tych cierpień konsekwencją.

Pod koniec listu wprost określi siebie samego jako „**świadka Chrystusowych cierpień oraz uczestnika tej chwały, która ma się objawić**” (1 P 5,1).

Motyw cierpienia prowadzącego do chwały ma pierwszorzędne znaczenie w całym Pierwszym Liście św. Piotra.

**[1,12] Im też zostało objawione, że nie im samym, ale raczej wam mały służyć sprawy obwieszczone wam przez tych, którzy wam głosili Ewangelię mocą zesłanego z nieba Ducha Świętego. Wejrzeć w te sprawy pragną aniołowie.**

|

Następnie apostoł zajmuje się poznaniem, jakiego Duch Chrystusa udzielił prorokom.

Dowiedzieli się oni, że Chrystusowe cierpienia i chwała nie dokonają się za ich życia, ale w **waszych** czasach – czyli w czasach Piotra i adresatów jego listu.

Również my mamy udział w spełnianiu się tej zapowiedzi, a to dzięki temu, że przez wieki była głoszona Ewangelia.

Ogłaszając z wyprzedzeniem Chrystusowe dzieła, prorocy czynili to nie tyle dla samych siebie i swego pokolenia – miało to raczej wam (...) służyć, przygotowując grunt pod to, byśmy usłyszeli Ewangelię i na nią odpowiedzieli.

Dokładnie to, co przepowiadali prorocy, zostało teraz obwieszczone wam przez tych, którzy wam głosili Ewangelię (dosłownie: „którzy was zewangelizowali”), czyli przez Pawła i innych misjonarzy z I wieku.

Również to dokonało się poprzez Ducha Świętego. Duch nie tylko udzielił natchnienia prorokom, by zapowiedzieli obecne wydarzenia, ale też uzdalnia do proklamowania nowiny o wypełnieniu się tych proroctw w Chrystusie.

Jeden i ten sam Duch był źródłem natchnienia przy przepowiadaniu oraz ogłasza wypełnianie się zapowiedzi poprzez Ewangelię.

Stwierdzając, że **wejrzeć w te sprawy pragną aniołowie**, Piotr pokazuje, jak zdumiewająca i drogocenna jest dobra nowina Ewangelii.

Nie tylko prorocy skrupulatnie badali to, co odsłaniał przed nimi Duch, lecz nawet **aniołowie** pragnęli uzyskać choć częściowy wgląd w to, co Bóg miał uczynić w swym Mesjaszu.




Apostoł nie wyjaśnia, co ma dokładnie tutaj na myśli, ale prawdopodobnie odnosi się do żarliwej chęci aniołów bycia świadkami urzeczywistniania się chwalebnych zamysłów Bożych, zgodnie z którymi świat miał zostać zbawiony przez cierpiącego Mesjasza.

Aniołowie siedzieli jak na szpilkach, pragnąc ujrzeć wypełnianie się cudownego planu Boga. To, na co czekali aniołowie, teraz zostało nam objawione w Ewangelii.

Wraz z tym kulminacyjnym stwierdzeniem otwierające list błogosławieństwo i proklamacja zbliżają się ku końcowi.

W tak niewielu wersach (1 P 1,3-12) Piotrowi udało się wspaniale pokazać, co

#### **Bóg uczynił dla nas w Chrystusie:**

-  **na nowo nas zrodził do żywej nadziei,**
-  **zapewnił nam nieprzemijające dziedzictwo i**
-  **już dokonuje zbawienia, które ostatecznie wypełni się przy powtórnym przyjsciu Chrystusa.**

Wszystko to zostało zapowiedziane przez natchnionych przez Ducha proroków, a teraz spełnia się w nas samych. Również my jesteśmy wezwani do znoszenia prób i cierpień, abyśmy mogli osiągnąć czekającą nas chwałę.

Dominujący ton tego fragmentowi nadają słowa o niewymownej i pełnej chwały radości, której doznajemy ze względu na to, co w Chrystusie dał nam przez Ducha Ojciec.